KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 216.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

B. Min. Kwiatkowski objął dyrekcję
CHORZOWA I MOŚCIC.

WARSZAWA, 6.8. Były minister Kwiatkowski objął stanowisko naczelnego dyrektora zjednoczonych fabryk związków azotowych w Mościcach i Chorzowie. Dotychczasowy dyrektor zakładów w Chorzowie inż. Podoski przechodzi na analogiczne stanowisko do towarzystwa eksploatacji soli potasowych. W Chorzowie urzędować będzie dyrektor handlowy Zjednoczonych zakładów Schaetzel.

Kpt. Skarżyński majorem.

Dowiadujemy się, że kpt. Skarżyński za zasługi dla rozwoju lotnictwa polskiego mianowany będzie niebawem majorem. Kpt. Skarżyński odkomenderowany już został na unifikacyjny kurs dla kapitanów przed awansem na majora w Rembertowie, dokąd udaje się w nadchodzący poniedziałek.

Fatalne skutki
WSKAKIWANIA DO POCIĄGU.

WARSZAWA, 6.8. 67-letni legjonista Józef Łoziński pracownik fabryki związków azotowych w Mościcach, jadący na zjazd legjonistów, w Skierniewicach, korzystając z chwilowego postoju udał się do bufetu, aby napić się piwa. Gdy wrócił na stację, pociąg już odjeżdżał. Łoziński chciał wskoczyć do wagonu, jednak poślizgnął się i dostał się pod koła. Po wydobyciu go z pod pociągu, stwierdzono ogólne obrażenia i obcięcie lewej nogi.

Po obudzeniu się z letargu
URODZIŁA SILNEGO CHŁOPCA.

WIEDEŃ, 6.8. W miejscowości Klakari, położonej w Bośni żona jednego z wieśniaków zapadła w tak ciężki letarg, że powszechnie uważano ją za zmarłą. Po ułożeniu młodej kobiety w trumnie zrozpaczony ojciec, żegnając się z rzekomo zmarłą, zauważył że serce jej jeszcze bije. Na wszczęty przez niego alarm zawezwano lekarza i po godzinnym wysiłku przyprowadzono kobietę do przytomności.

Jak się później okazało przyczyną letargu były bóle porodowe gdyż w kilka minut po dojściu do przytomności, młoda kobieta urodziła zdrowego i silnego chłpca.

Poraz 3-ci piorun uderzył
W SZCZYT ODBUDOWANEJ STODOŁY.

WŁOCŁAWEK, 6.8. We wsi Byczynie piorun uderzył w nowo-odbudowaną stodołę Józefa Raszki. Od płonącej stodoły zapaliły się wszystkie inne zabudowania gospodarskie i spłonęły doszczętnie.

Charakterystyczne, że piorun uderza poraz trzeci w szczyt odbudowanej po każdym pożarze stodoły. Pierwszy raz uderzył w r. 1920, następnie po odbudowaniu stodoły w r. 1931, a ostatnio tego lata.

To trzykrotne zkolei uderzenie pioruna w jedno miejsce wywołało wielkie wrażenie wśród mieszkańców okolicznych wsi. Nie brak takich, którzy odradzają Józefowi Raszce odbudowywania stodoły w tem samem miejscu, twierdząc, że i poraz czwarty piorun uderzy w odbudowaną stodołę.

Znaleźli się również inni, którzy szepczą, że Raszka ma jakiś ciężki grzech na sumieniu i widzą w tem dopust Boży.

W każdym razie to trzykrotne zkolei uderzenie pioruna w stodołę Raszki jest przedmiotem licznych rozmów i komentarzy.



Prezydent Francji Lebrun otwiera największy na świecie kolejowy dworzec portowy w Cherbourgu. Scenę tę przedstawia lewa ilustracja, na prawej widzimy nowoczesny pociąg (zwany Zeppelinem na szynach), który przywiózł prezydenta na tę uroczystość.

Podpisanie dwóch umów
między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk, 6.8. Wczoraj zakończone zostały rokowania między rządem polskim, a senatem W. M. Gdańska na temat wykonania artykułu 33 konwencji paryskiej z r. 1920, dotyczącego praw obywateli polskich i mniejszości polskiej na terenie Gdańska.

Rokowania doprowadziły do ustalenia redakcji umowy regulującej sprawy szkolnictwa średniego i niższego, państwowego i prywatnego, szkolnictwa zawodowego, dyplomów **nia języka polskiego wobec administracji gdańskiej i td itd.** szkolnych i uniwersyteckich, używa-

Równocześnie ustalony został tekst układu w **sprawie wykorzystania portu gdańskiego.** Układ ten przewiduje wdrożenie rokowań między Polską a Gdańskiem, w których wyniku ma być zapewnione zatrudnienie dla portu gdańskiego. Jako punkt wyjścia dla rokowań przyjęty jest obecny stan obrotów handlowych portu gdańskiego, przyczem Gdańsk zyskuje zapewnienia korzystania z rozwoju polskiego handlu morskiego.

Licząc się z przychylną atmosferą polityczną, która zapanowała obecnie w stosunkach polsko-gdańskich, rząd polski daje wyraz tendencji ulżenia krytycznej sytuacji portu gdańskiego.

Za list do Hitlera
czternaście miesięcy więzienia.

GDYNIA, 6.8. Przed wydziałem karnym Sądu okręgowego w Gdyni odpowiadali: 40-letni Władysław Pawlak, rolnik z powiatu Gnieźnieńskiego i Stanisław Wojciechowski, cieśla rodem z pow. Mogleńskiego, oskarżeni z art. 152 k. k., ponieważ pierwszy z nich napisał list do kanclerza Rzeszy Hitlera, obrażający naród polski, a drugi list ten publicznie odczytywał.

Pierwszy oskarżony przyznał się do winy, ale tłumaczył się stanem nietrzeźwym i rozgoryczeniem, spowodowanym odebraniem mu renty. Drugi, Wojciechowski, wyparł się wszystkiego i dowodził, że padł ofiarą prowokacji świadka, niejakiego Manteufla.

Pawlak napisał list pod adresem: „Hochwohlgeborener Herr Reichskanzler Hitler, Berlin" w dniu 16 lipca br. W liście tym skarżył się, że w roku 1923 Polska odebrała mu rentę za inwalidztwo, odniesione w armji niemieckiej.

Gdy w dalszym ciągu odczytanego listu znalazło się zdanie, iż autor prosił Hitlera o niedonoszenie rządowi polskiemu o jego prośbie, bo grozić mu może za to uwięzienie, sędzia wicepr. Heidrich odezwał się do oskarżonego Pawlaka:

— Pan jest jasnowidzący. Przewidział pan, że go zamkną.

W rezultacie każdy z oskarżonych został skazany na 14 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat pięć, pozatem Pawlak dodatkowo na grzywnę w kwocie 50 zł.

Żonobójstwo na sali sądowej
podczas rozprawy między małżonkami.

LUBLIN, 6.8. W Żelechowie pod Garwolinem rozegrała się niezwykła tragedja.

Do Żelechowa przybył na sesję wyjazdową sąd grodzki z Sobolewa. Między innemi na porządku dziennym była sprawa małżonków, Stanisławy i Konstantego Biernackich.

Stanisława Biernacka, nauczycielka szkoły powszechnej w Żelechowie, liczyła lat 27. Małżeństwo jej nie było szczęśliwe, to też wynikały z mężem częste zatargi, kończące się niejednokrotnie przed sądem grodzkim. Tym razem miała być również rozpatrywana sprawa o zajście w rodzinie.

Podczas przesłuchiwania świadków wywiązywały się co chwila gorszące sprzeczki między małżonkami. Doszło do tego, że sędzia zarządził przerwę i wyszedł do sąsiedniego pokoju.

Podczas nieobecności sędziego Konstanty Biernacki podszedł nagle do żony i z okrzykiem „Śmierć twoja!" strzelił do niej dwukrotnie. Nauczycielka przebiegła kilka kroków, oparła się oburącz o stół i po chwili runęła na podłogę.

Zaalarmowany strzałami sędzia wbiegł do pokoju. Zdążył wyrwać zabójcy rewolwer. Niemal jednocześnie wbiegł do pokoju policjant, który znajdował się w poczekalni. Biernackiego obezwładniono i osadzono w areszcie.

Wezwany do sądu lekarz stwierdził śmierć Stanisławy Biernackiej. Obie rany były śmiertelne.

Wobec tak tragicznego zajścia, dalszy ciąg rozpraw odroczono.

Tryumf polskich łuczniczek.

LONDYN, 6.8. — Na 3 międzynarodowych zawodach łuczniczych wielki sukces odniosły polskie łuczniczki, zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca. Drużyna polska zdobyła mistrzostwo świata dla pań w trójboju zespołowym na 30, 50 i 70 m. oraz indywidualnie mistrzostwo świata na 50 m. W tej ostatniej konkurencji triumfowała bezapelacyjnie p. Kurkowska-Spychajowa, zatrzymując ponownie tytuł mistrzyni świata. W trójboju indywidualnych na 30, 50 i 70 m. pierwsze miejsce zajęła również p. Kurkowska-Spychajowa, a trzecia p. Trajdosówna. Indywidualnie na 30 m. drugą nagrodę otrzymała p. Moczulska, a trzecią Kurkowska-Spychajowa. Na 50 m. Trajdosówna zdobyła trzecie miejsce. Ponadto polski zespół wygrał puhar przechodni w trójboju na 30, 50 i 70 m. W strzelaniu zespołowem na 50 i 30 m. zespół polski zdobył pierwszą nagrodę, a na 70 m. drugą. W zawodach męskich główne nagrody zdobył zespół belgijski, indywidualnie Amerykanin Mackensen. Zespół polski zdobył drugą nagrodę w strzelaniu na 30 i 90 m., a 3 na 70 m.

Egzekucja szpiega.

Wojskowy sąd okręg. w Warszawie skazał po 2-dniowej rozprawie na karę śmierci szereg: Michała Apanasjewa, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano.

Na śladach morderstwa
WICEBURMISTRZA PRUSZKOWA

WARSZAWA, 6.8. Śledztwo w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa śp. Berenta prowadzone jest energicznie przez sędziego Żochowskiego, pod nadzorem prok. Dąbrowskiego.

Policja z polecenia władz śledczych zbiera materjały, celem ustalenia stosunków, jakie łączyły Turobińskiego z zatrzymanymi i domniemanymi sprawcami zbrodni: Deresiewiczem, Bodeckim i Kurzelą.

Zarówno Turobiński, jak i trzej posądzeni o dokonanie zbrodni w dalszym ciągu nie przyznają się do winy, podtrzymując swe alibi. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że, jak wiadomo, Turobiński, w chwili napadu na Berenta znajdował się w pociągu, co zostało już ustalone, jednak, jak wskazują poszlaki, Deresiewicz, Kurzela i Bodecki byli narzędziami w jego rękach, obecnie więc śledztwo zmierza w tym kierunku, aby ustalić, w jaki sposób Turobiński wpłynął na zabójców.

Ustala się przekonanie, że Bodecki dokonał zbrodni tytułem wdzięczności za otrzymaną posadę, a dwaj jego koledzy pomagali mu, gdyż spodziewali się na przyszłość wdzięczności od wpływowego człowieka, jakim był niewątpliwie Turobiński.

POLACY WE FRANCJI

GDZIE MIESZKAJĄ I GDZIE PRACUJĄ.

Francja jest obecnie pierwszem emigracyjnem państwem na świecie. Jeszcze niedawno na pierwszem miejscu były Stany Zjednoczone, ale po wojnie nowa polityka imigracyjna Stanów Zjednoczonych spowodowała znaczne zmniejszenie się napływu imigrantów do Ameryki, wobec czego Francja zajęła pierwsze miejsce. Jak wielkie znaczenie ma imigracja dla Francji, świadczą następujące spisy obcokrajowców:

Rok:	Obcokrajowcy:	Proc. ludn.:
1911	1.150.000	2,8
1919	1.417.400	3,7
1921	1.532.000	3.9
1926	2.505.000	6,5
1930	3.000.000	7,0

Imigracja we Francji wzrosła zwłaszcza po wojnie, a to głównie w latach 1921—1926, kiedy podnosiła się corocznie o 10 procent, podczas gdy przed wojną w latach 1906 — 1911 zaledwie tylko o 2 proc. Najwięcej emigrują do Francji z państw sąsiednich, z Włoch, Belgji i Hiszpanji. Drugą grupą co do wielkości są Słowianie, którzy w większych ilościach emigrowali do Francji po wojnie. Francja prowadzi rozważną politykę emigracyjną, przychylnie odnosi się do Słowian, widząc w nich zaprzyjaźnione narody oraz żywioł, który po naturalizacji daje jej dobrych obywateli.

Ciekawe informacje o imigracji do Francji zawarte są w wydanej niedawno pracy „Manco-Les etrangers en France". Według danych zawartych w tej książce stan liczbowy Słowian we Francji od roku 1921 do 1926 zmieniał się następująco:

Narodowość:	r. 1921:	r. 1926:
Polaków	46.766	309.213
Rosjan	32,247	67.219
Czechosłowaków	5.580	32.980
Jugosłowian	3.454	15.138
Bułgarów	627	2.606

Jeżeli porównamy stan liczebny Słowian z roku 1926 ze stanem innych obcokrajowców we Francji, to zobaczymy, że w owym roku było tam Włochów 760.116 (tj. 31 proc. ogółu obcokrajowców), Belgijczyków 326.654 (13 proc.), Hiszpanów 322.596 (13 proc.), Polaków 309,213 (12,9 proc.). **Polacy są na czwartem miejscu**, a gdyby wszyscy Słowianie liczeni byli razem, to byłoby ich we Francji w r. 1926 — 427.165 (tj. 17 proc.) czyli, że zajęliby drugie miejsce za emigrantami z Włoch.

W ostatnich latach wyemigrowało do Francji zwłaszcza dużo Polaków. Napływ imigrantów z poszczególnych państw przedtsawiał się następująco (w latach 1927 — 1932):

Przybyło do Francji:		Procent:
Włochów	594.020	30
Polaków	411.660	20
Belgijczyków	376.510	18
Czechosłowaków	54.355	2,7

Ciekawem jest również, jak imigranci słowiańscy się ulokowali na ziemi francuskiej. Dane — niestety — odnoszą się do roku 1926, ale przypuszczać należy, że stosunki od tego czasu się nie zmieniły.

Polacy osiedlają się przeważnie w departamentach Pas-de-Calais i Nord gdzie naliczono ich 140.000, w rejonie paryskim — 30.000, we Francji środkowej — 15.500. Trzy czwarte ogółu Polaków osiedliło się na północy i na wschodzie w okręgach przemysłowych Francji. Reszta rozsiana jest po całem państwie.

Czechosłowacy żyją we Francji tak jak Polacy. Z 32.980 osób żyło w roku 1926 w okręgu Seine 6.376, Pas de Calais 5.381, Seine et Oise 2.100 Moselle 1.900, Nord 1.730. Meuthe et Moselle 1.250, Seine et Marne 1.000 Oise 970 i td. Dwie trzecie Czechosłowaków żyło więc w ośmiu przemysłowych okręgach, reszta w innych krajach.

Jugosłowianie żyją przeważnie w obwodach północnych i wschodnich a mianowicie w departamentach Moselle 3.490. Seine 2.480. P. de Cal. 2.470. Cośkolwiek inaczej rozmieszczeni są emigranci **rosyjscy, których 40.000 żyje w rejonie paryskim**, reszta rozsiana po całem państwie.

Pierwsze pokolenie słowiańskiej emigracji znajdowało zatrudnienie w przemyśle kopalnianym a następnie w rolnictwie. Charakterystyczne jest rozmieszczenie Polaków. W r. 1926 pracowało 71.000 Polaków w przemyśle kopalnianym, 28.000 w rolnictwie, 19.000 w przemyśle maszyn. 5.500 w przemyśle budowlanym, 5.000 w przemyśle włókienniczym. Znaczna liczba kobiet znajduje zatrudnienie w hotelach, restauracjach i służbie domowej. Tak samo—mniej więcej — rozmieszczeni są inni emigranci słowiańscy. Rosjanie przeważnie pracują w handlu lub wolnych zawodach. Dużo jest ich też w przemyśle maszyn.

Słowiańscy emigranci czują się na gruncie Francji politycznie nie skrępowani i korzystają prawie z tych samych praw co ludność tubylcza. Nic więc dziwnego, że Słowianie chęt nie emigrowali do tego państwa i znów w wielkiej liczbie emigrować będą, jeżeli tylko położenie gospodarcze Francji nato pozwoli

Dr. N. Ż.



SANATORJUM DLA USZKODZONYCH OKRĘTÓW.

Żaden port na świecie nie posiada tak imponujących rozmiarami doków, przeznaczonych do naprawy okrętów, jak angielski Southampton. Na pierwszym planie widzimy statek motorowy „Alkantara" w chwili opuszczania tego sanatorjum okrętowego, w głębi umocowany do doku parowiec „Berengaria".

Maszyna do pisania

przez radjo.

Inż. Compare z Medjolanu skonstruował aparat, pozwalający na bezpośrednią radjotransmisję przy pomocy normalnej maszyny do pisania połączonej naturalnie z odpowiednią małą stacyjką emisyjną.

Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania, emituje dwa rodzaje fal, nośne i modulacyjne. Zapewniona jest selekcja gwarantująca komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatów automatycznie pisana jest przez maszynę do pisania.

Inż. Compare twierdzi, że wynalazek jego jest zupełnie oryginalny, gdyż jedynie w Ameryce przeprowadzono podobne próby w zakresie komunikacji radjotelegraficznych.

Jacht „Elektra" sen. Marconiego zakotwiczony w pobliżu Genui jest terenem nowych doświadczeń znakomitego wynalazcy włoskiego. Sen. Marconi przybył z całym sztabem swych współpracowników technicznych, na czele których stoi długoletni asystent Marconiego inż. Mahieu.

W obecnej chwili Marconi zajęty jest zastosowaniem fal krótkich w zakresie telefonu i telegrafu bez drutu. Jak możnaby sądzić z uwag poczynionych ostatnio na posiedzeniu Akademji, zajmować się on zdaje problematem interferencji fal przy odbiorze i przesyceniem atmosfery falami radjowemi. Narazie ustawiono aparaty odbiorcze i nadawcze na dachu hotelu Miramare, ustalając komunikację krótkofalową z pokładem jachtu. Emisyj eksperymentalnych z lądu dokonywuje inż. Hister.

Jeden z młodych inżynierów w Syrakuzach skonstruował zegarek który jest właściwie miniaturową stacją odbiorczą radjową. Zegarek pokazuje dokałdnie czas, a regulowany byłby z centralnej stacji nadawczej o odpowiednim zasięgu.

Pomysłowość amerykańska.

JAK DZIENNIK „CHICAGO JOURNAL" ZWIĘKSZYŁ SWÓJ NAKŁAD KILKAKROTNIE.

W tych dniach, w oknie trzeciego piętra domu, stojącego przy jednej z bardziej ożywionych ulic miasta Chicago, przechodnie spostrzegli młodą kobietę.

Zachowanie się jej znamionowało wielki przestrach i wzruszenie. Widocznie było, iż zamierza skoczyć na ulicę, lecz brak jej odwagi do tego rozpaczliwego kroku.

Przechodnie zaczęli się gromadzić, patrząc z natężoną uwagą, co zrobi kobieta. W tej chwili jednak ukazał się obok niej młody mężczyzna, który z gorączkową szybkością jął przymocowywać do okna sznurową drabinę, sięgającą prawie do chodnika. Kobieta nie tracąc chwili czasu, chwyciła się jej rękoma i zaczęła spuszczać się nadół. Za nią, przynaglając ją głośnemi okrzykami, pośpieszał jej towarzysz.

Publiczność, przeczuwając, iż tam na górze dzieje się coś niedobrego, współczując młodej parze, rzuciła się jej na pomoc, przytrzymując chwiejącą się pod ciężarem schodzących drabinę. W tem oknie pojawiła się trzecia osoba. Był nią jakiś starszy pan o gorejącym wzroku i zwichrzonych włosach, który z okrzykiem: „Oszukałaś mnie, więc giń!", począł strzelać z rewolweru do uciekających.

Gruchnął strzał jeden drugi, trzeci. Tłum, zebrany na ulicy, oniemiał z przerażenia.

Strzelający widząc, iż kule jego nie imają się zbiegów, wskoczył na drabinę, szybko podążając za nimi. Gdy nareszcie cała trójka znalazła się na chodniku, młody człowiek zasłonił sobą towarzyszkę. W oczach jego widać było zimną odwagę i rezygnację człowieka, któremu nic już nie pozostaje, jak zginąć mężnie z ręki przeciwnika. Prześladowca zmierzył doń z rewolweru. Rozległ się wystrzał. Publiczność w popłochu rzuciła się dou cieczki. Krzyki: „Na pomoc! mordują! policja!" krzyżowały się w powietrzu.

W tejże jedn... chwili młoda kobieta, która po wystrzale padła na ziemię, podniosła się z wdziękiem i, poprawiwszy kokieteryjnym ruchem sukienkę, wyciągnęła z uśmiechem rękę do strzelającego.

— Panowie, to czego byliście świadkami, jest tylko początkiem powieści, która od jutra będzie wychodziła w „Chicago Journal". Poczem troje uczestników tej sceny wsiadło do oczekującego ich w pobliżu samochodu i znikło za rogiem ulicy.

Następnego dnia dziennik był rozchwytywany tak, że trzeba było kilkakrotnie zwiększyć jego nakład.

Opłaty pocztowe

W KORESPONDENCJI Z URZĘDAMI.

W 59 nr. „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie z dn. 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych oraz w postępowaniu karnem i cywilnem. Ponieważ rozporządzenie to wprowadza pewne nowości w sposobie opłacania korespondencji z władzami, a także w niektórych wypadkach przerzuca na odbiorcę opłaty za wysłany przez urząd list, dajemy obszerne streszczenie tego rozporządzenia.

Do opłaty przesyłek urzędowych (listów i kartek) używane będą znaczki pocztowe: a) do opłaty zwykłych listów i kartek 1 znaczek fioletowy, b) do opłaty poleconych listów i kartek 1 znaczek ciemno-orażnowy c) do opłaty zwykłych listów i kartek za zwrotnem poświadczeniem odbioru 2 znaczki fioletowe, d) do opłaty zwykłych listów za dowodem doręczenia (nadawanych na obszarze województwa Pomorskiego, Poznańskiego i Górnośląskiego tj. części woj. Śląskiego) 2 znaczki fioletowe, e) do opłaty poleconych listów i kartek za zwrotnem poświadczeniem odbioru 1 znaczek ciemno-oranżowy i 1 znaczek fioletowy.

Wartość znaczka fioletowego i ciemno-oranżowego ustali na każdy rok budżetowy rozporządzenie ministrów: poczt i telegrafów, skarbu i spraw wewnętrznych.

Do nadawania korespondencji, opłaconych zapomocą tych znaczków pocztowych, są uprawnione: a) władze i urzędy państwowe, samorządu terytorjalnego i gospodarczego w poruczonym zakresie działania sądy i prokuratury w sprawach administracji sądowej oraz przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe": b) osoby lub instytucje dla listów i kartek zwykłych, wysyłanych w wykonaniu ustawowego obowiązku lub na wezwanie władz i urzędów tak państwowych, jak samorządu terytorjalnego i gospodarczego w poruczonym zakresie działania; nie dotyczy to pism wysyłanych przez osoby lub instytucje w ich własnym interesie.

Korespondencję wysyłaną przez osoby lub instytucje, doręcza się zapomocą książek odbiorczych. Opłatę pocztową za tę korespondencję uiszcza adresat, naklejając na książce odbiorczej, w pojedyńczej wysokości, odpowiednie znaczki pocztowe.

Na przesyłkach listowych, wysyłanych przez osoby i instytucje należy na stronie zewnętrznej podać nazwisko (firmę) nadawcy, jego adres, oraz umieścić napis: „Na wezwanie urzędowe" lub „W wykonaniu ustawowego obowiązku".

Władza lub urząd, jako nadawca może przerzucić na adresata uiszczenie opałty pocztowej, jeżeli wysyłane pismo dotyczy wyłącznie interesu adresata. W tym celu należy na przesyłce umieścić dodatkową wzmiankę: „Sprawa urzędowa—opłatę uiści adresat". Opłata ta pobrana będzie od adresata w pojedyńczej wysokości normalnej opłaty taryfowej dla danego rodzaju przesyłek. W razie niedoręczalności, przesyłkę zwraca się nadawcy bezpłatnie.

DOTRZYMAŁ SŁOWA.

— Dziwne — opowiada nowoprzyjęty aktor — obiecałem mojej matce solennie, że nie zostanę nigdy aktorem.

— Niech pan się nie martwi — odpowiada mu krytyk teatralny — dotrzymał pan słowa.

SPECJALNE PRAWA T.ZW. ELITY

w ogólnikowych zarysach konstytucyjnych według płk. Sławka.

W dniu wczorajszym odbywał się w Warszawie zjazd Związku legjonistów, o tyle wzbudzający w społeczeństwie zainteresowanie, że zapowiedziano przedtem, iż na zjeździe tym prezes Związku pułk. Sławek przedstawi zasady projektu zmiany Konstytucji.

Uroczystości przedwstępne odbyły się w sobotę przyniesieniem na komendę miasta sztandarów legjonowych i capstrzykiem. W niedzielę rano legjoniści zgromadzili się u stóp krzyża Traugutta i tam odprawione zostało nabożeństwo polowe przez ks. biskupa polowego Gawlinę. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzplitej, wszyscy ministrowie z premjerem Jędrzejewiczem na czele, generalicja i t.d.

Po nabożeństwie odbyła się akademja, którą zagaił p. Jan Piłsudski. Marsz. Piłsudski nadesłał z Pikiliszek list, który został odczytany.

Następnie na mównicę wstąpił prezes **pułk. Sławek**, stwierdzając na wstępie konieczność zmian ustroju państwa. W ogólnikowych zarysach przedstawił ewolucję form ustrojowych (absolutyzm, monarchja, parlamentaryzm), omawiał stosunek obywatela do państwa i na tem tle podkreślił **konieczność wzmocnienia władzy Prezydenta, w którego rękach powinna się skupić cała władza niepodzielnie.**

Następnie pułk. Sławek przeszedł do omówienia stosunku obywatela do państwa i jego odpowiedzialności za losy państwa, wywodząc, że ludzie specjalnie wartościowi i zasłużeni powinni mieć prawa — nie w zdobywaniu materjalnych korzyści ale we wpływie na losy państwa. Każdy będzie miał zagwarantowaną Konstytucją wolność sumienia, prawo wyboru do Sejmu, ale państwo musi dążyć do stworzenia elity o specjalnych prawach, wynikłych ze szczególnych zasług. Specjalne prawa będzie posiadać Senat, pochodzący w dwóch trzecich z wyboru, a w jednej trzeciej z nominacji Prezydenta.

Prawo wyboru do pierwszego Senatu mieć będą tylko kawalerowie Virtuti militari i krzyża niepodległości.

Do takiego Senatu wybranym będzie mógł być zarówno poseł Arciszewski z PPS. odznaczony krzyżem niepodległości, jak i poseł Arciszewski z narodowej demokracji, jeden z pierwszych odznaczony „virtuti militari".

Senat—chcielibyśmy widzieć—mówił pułk. Sławek — jako instytucję stałą, co pewien czas uzupełnianą przez ludzi ukwalifikowanych.

Przemówienie swe zakończył pułk. Sławek apelem do współpracy nad zmianą Konstytucji.

Po przemówieniu pułk. Sławka zabrał głos gen. Sławoj - Składkowski, który w formie gawędy żołnierskiej mówił o kryzysie i przyszłości.

Powrót J. E. Ks. Biskupa

DR. T. KUBINY.

Po kilkutygodniowej nieobecności w djecezji JE. ks. Biskup wraca 7—8 bm. do Częstochowy. Objeżdżał On z wizytacją pasterską wychodźców polskich, którzy dla pracy i kawałka chleba wyjechali zagranicę.

Wiadomo, iż poza granicami Państwa naszego zamieszkuje w różnych krajach około 8 miljonów rodaków. Jest to poważna liczba, która niemałą może odegrać rolę dla Kościoła i Narodu.

Czytaliśmy w komunikatach prasowych, z jakim entuzjazmem witali emigranci polscy biskupa częstochowskiego we Francji i Holandji. Z jaką radością garnęli się do Niego i słuchali Jego nauk. Naród polski jest wierzący i do swoich pasterzy przywiązany.

W samej Francji wygłosił J.E. ks. Biskup 168 kazań, nie licząc przemówień okolicznościowych. To samo było w Holandji. Wizytacje te można słusznie nazwać jedną wielką misją apostolską wśród polaków zagranicą, odciętych od Ojczyzny i rozproszonych pomiędzy obcymi.

Związki górnicze

CHCĄ DEMONSTRACYJNIE ZASTREJKOWAĆ.

W Katowicach odbyło się wspólne posiedzenie zarządów głównych C.Z.G. (socjal.) oraz Z.Z.Z. (sanac.), na którem omawiano sytuację w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem oraz ostatnio dokonaną obniżkę płac w górnictwie.

Zarządy wspomnianych związków sformułowały wspólne stanowisko w uchwale proklamowania w najbliższym czasie demonstracyjnego strejku protestacyjnego robotników kopalń i hut wszystkich 3 Zagłębi Węglowych.

Celem wyznaczenia terminu strejku protestacyjnego zwołany zostanie na 15 bm. do Katowic wspólny kongres radców załogowych i zarządów oddziałów.

Pozatem postanowiono również zwrócić się do Zjedn. zaw. pol. Zw. górn. i metal. (a nie do Zespołu Pracy!) z propozycją wzięcia udziału w wspólnym kongresie.

5 osób rannych

Autobus rozbił furmankę.

Straszny wypadek miał miejsce wczoraj rano na skręcie szosy w Starej Łagiszy.

P. Adolf Olszówka wynajął furmankę Romana Cząski z Łagiszy i wraz z żoną Leokadją i dwojgiem małych dzieci (7 i 11-letnie) chciał pojechać na odpust do Grodźca.

Gdy furmanka znalazła się niedaleko skrętu szosy, prowadzącej z Sosnowca do Żarek, wyjechał autobus, kursujący na linji Sosnowiec—Żarki i z całym impetem wpadł na furmankę.

Rozległy się straszne krzyki i jęki. Ludzie pośpieszyli z pomocą i zaraz dano znać momentalnie na posterunek policji. Z pod rozbitej furmanki wydobyto 5 osób mocno poranionych. Najcięższe obrażenia, nie rokujące utrzymania przy życiu, odniosła p. Leokadja Olszówka. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala w Będzinie.

Autobus, który spowodował katastrofę, został uszkodzony, nikt jednak z jadących szwanku na zdrowiu nie poniósł. Szofer prowadzący autobus — Kłymbowski Czesław z Żarek — został aresztowany.

Jak pp. Karolostwo

pozbyli się intruza.

Państwo Karolostwo F. mieli idealną służącą Zosię. Był to naprawdę unikat w dzisiejszych czasach: dziewczyna sympatyczna, pracowita, czysta, gospodarna i dobrze gotująca, to też chlebodawcy traktowali bardzo dobrze pomocnicę pani domu, w obawie, aby dziewczyna nie zmieniła służby.

Po jakimś czasie, gdy słoneczko lepiej przygrzało, chlebodawcy z niepokojem zauważyli, że z idealną dziewczyną coś się dzieje niewłaściwego. Wprawdzie po dawnemu pracowała i dbała o dom, lecz wieczorami późno spać chodziła, gdyż zdobyła narzeczonego.

Najwięcej niepokoju wzbudzał fakt, iż narzeczony przychodził do Zosi tylko wieczorami, gdy już par stwo F. udawali się na spoczynek i dlatego obawiano się, czy nie jest to zły człowiek, który przy pierwszej sposobności okradnie mieszkanie, a może co gorszego jeszcze zrobi.

Pani Karolowa kilka razy w sposób oględny tłumaczyła dziewczynie że narzeczony, mający uczciwe zamiary, inaczej powinien postępować i nie kompromitować dziewczyny przez odwiedzanie jej w porze nocnej, zwłaszcza, iż chlebodawcy nie zabraniają mu przychodzić do narzeczonej w innej porze dnia, kiedy dziewczyna wolna jest od pracy. Ponieważ tłomaczenia te nie odnosiły skutku, a służącej nie chciano oddalić, p. F. ustawicznie myślał, w jaki sposób pozbyć się niewygodnego intruza. Wreszcie wymyślił skuteczny środek. Któregoś dnia p. Karolowa pod pretekstem większych zakupów pojechała ze służącą około 6 popoł. do Będzina. W tym czasie specjalnie najęty robotnik przywiózł dużą beczkę i ustawił ją w ogródku pod oknem z kuchni.

Kiedy zaczęło się ściemniać, p. Karol naniósł do beczki wody oraz różnych nieczystości, poczem nakrył wierzch beczki gałęziami. Wkrótce wróciła z Będzina p. Karolowa ze służącą i po zjedzeniu kolacji, udano się na spoczynek. Po upływie niecałej godziny p. Karolostwo usłyszeli skrzypnięcie drzwi, co było dowodem przybycia do kuchni narzeczonego. Wtedy p. Karol zaczął głośno chodzić po sypialni a nawet umyślnie przewrócił krzesło, aby narobić hałasu, poczem ciężkim krokiem udał się w stronę kuchni.

Mieszkanie znajdowało się na t. zw. wysokim parterze i kiedy p. Karol otwierał drzwi do kuchni, usłyszał za oknem głośny plusk wody. Znając przyczynę tego, p. Karol udał, że nic nie słyszy, aby zaś umotywować swą wizytę w kuchni powiedział dziewczynie, że się źle czuje i żeby mu zrobiła szklankę herbaty.

Po powrocie do sypialni, państwo Karolostwo długi czas nasłuchiwali, czy z kuchni nie dojdą jakie szmery. Panowała tam jednak cisza, a na drugi dzień ślady w ogródku wskazywały, iż fortel się udał. Od dnia tego narzeczony, prawdopodobnie z obawy narażenia się na dalsze nieprzyjemne kąpiele w beczce, więcej się nie zjawił i w domu p. Karolostwa zapanował spokój.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt — 7.30 Dziennik poranny — 7.35 Muzyka z płyt — 7.52 Chwilka gospodadstwa domowego — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia — 12.05 Muzyka (płyty) — 12.25 Codzienny przegląd prasy polskiej — 12.33 Komunikat meteorologiczny — 12.35 Muzyka (płyty) — 12.55 Dziennik południowy — 14.55 Muzyka (płyty) — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Muzyka (płyty) — 15.25 Komunikat gospodarczy — 15.35 Muzyka (płyty) — 16.00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 Pogadanka w języku francuskim — Lektor Lucien Roquigny — 17.15 Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej-Lewickiej — 17.45 Koncert chóru i orkiestry Stowarzyszenia kolejarzy śląskich Program: Nicze — Hasło, — Noskowski — Grajek, Ciesz się Matko Polsko, Śląskie pieśni ludowe. — 18.15 Odczyt pt.: „Bolączki i cierpienia, budującego własny dom" — inż. arch. H. Rutkowski — 18.35 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Amersztyńska wiktorja" — 19.10 Feljeton literacki: „Problemat powieści Conrada „Lord Jim" — wygł. p. Leon Pomirowski — 19.25 Pogadanka muzyczna o operze Glucka „Orfeusz i Eurydyka" — wygł. dr. Alicja Simonówna — 19.45 Transmisja z Salzburga I-go aktu opery Ch. Glucka „Orfeusz i Eurydyka" — 21.25 Transmisja z Salzburga II-go aktu opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka" — 21.50 Muzyka lekka (płyty) — 22.00 Muzyka taneczna — 22.25 Wiadomości sportowe — 22.40 Muzyka taneczna.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Poniedziałek

Dziś Kajetana w.
Jutro Cyrjaka
Wschód słońca 4 m. 19.
Zachód „ 19 m. 20.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: **W służbie śledczej.**
PALACE: **Postrach Arizony. Kult ciała.**
BĘDZIN
NOWOŚCI: **Fałszywy strzał i Ped.**
ŚWIATOWID: **Śmiech w piekle.**
DĄBROWA
WANDA: **Płonące serca. — Piekielny wyścig.**
ARS: **Upiór Paryża i Flip i Flap.**

× **FUNDUSZ DROGOWY.** P. minister komunikacji upoważnił wojewodów do częściowego umorzenia zaległych opłat z tytułu państwowego funduszu drogowego z wymiarów 1931-32 r. i 1932-33 r. od samochodów zarobkowych (autobusów ciężarowych i taksówek według swego uznania. Pozostałe, po ewentualnem umorzeniu zaległości będą rozłożone na raty miesięczne. Ostateczny termin spłaty: 1) dla taksówek upłynie z dniem 31 marca 1935 r., przytem miesięczna rata spłaty nie może być mniejsza od 15 zł.; 2) dla autobusów i samochodów ciężarowych (zarobkowych) — 31 marca 1934 r. Oprócz powyższego, tym płatnikom właścicielom pojazdów zarobkowych), którzy do dnia 1-go kwietnia 1933 r. uiścili całkowitą należność z poprzednich lat i zaległości nie mają, przyznano ulgę w wysokości 50 proc. wymiaru 1933-34 r., płatnikom, którzy uiścili do 1 kwietnia rb. nie mniej, niż 85 proc., bez uwzględnienia umorzeń — 25%, tym zaś, którzy uiścili w powyższym terminie nie mniej, niż 70% całkowitej należności — 10%. Ponadto p. minister komunikacji zarządził umorzenie wszelkich odsetek i kar za zwłokę z wymiarów 1931-32 r. i 1932-33 r. za wszystkie pojazdy mechaniczne i konne, jak również za reklamy.

SPORT.

Olsza (Kraków) Unja (Sosnowiec)

5:0 (2:0).

W dniu wczorajszym mistrz okręgu kieleckiego Unja z Sosnowca wyjechała do Krakowa, celem rozegrania zawodów o wejście do ligi z mistrzem okręgu krakowskiego Olszą z Krakowa.

Niestety, mimo pokładanych nadziei drużynę naszą spotkała niezasłużona porażka, na którą złożyło się szereg okoliczności.

Najważniejszą bodaj było urządzenie zawodów na porośniętem trawą boisku, co dla Unji było nowością, wręcz hamującą grę.

Następnie w drużynie Unji brak było Sobiechradta, najlepszego zawodnika. Zastąpił go graczrezerwowy, który całkowicie zawiódł.

Wreszcie zawody odbywały się w południe, podczas największego upału, to też gracze Unji byli formalnie popuchnięci.

Słowem, Unja miała jeden z najgorszych dni i prześladowana przez pech osłabiła szanse wejścia do ligi.

DĄBROWA — PŁOMIEŃ 2:1 (1:0).

W rozegranych wczoraj w Dąbrowie o mistrzostwo kl. B. zawodach drużyna Dąbrowy, mimo, że grała z 6 rezerwowymi, wyszła z gry zwycięsko. Bramki zdobyli Zyguła i Saltarski.

TRZANKOWSKI MISTRZEM KOLARSKIM C. K. S.

Wczoraj w Czeladzi na trasie 50 klm. odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo C.K.S. Startowało 8 zawodników, z których tylko jeden nie ukończył biegu, skutkiem defektu. Pierwszy przybył do mety Stanisław Trzankowski, w doskonałym jak na warunki (zła szosa) czasie godzina i 26 minut, drugi Regulski 1.28.8, Ryś 1.32.3, Ociepka 1.48, Madej, 1.48.35, Szymanek 1.51.39, Michalski — 2.0.16.

Mistrzem klubu na rok bieżący został Trzankowski, otrzymując jako nagrodę piękną szarfę pamiątkową i dyplom, dwaj następni dyplomy. Organizacja dobra zainteresowanie duże.



Do Berlina w związku z czułościami faszystowsko-hitlerowskiemi przybyła wycieczka 400 młodych faszystów na dłuższy pobyt. U góry: wycieczka na dworcu w Berlinie, na prawo w czarnej koszuli poseł włoski w Berlinie Cerutti. Niżej: faszyści na kwaterze.

KRYZYS.

A. — Kryzys światowy nie zostanie przełamany, dopóki długi nie będą skreślone.

B. — Święta racja, ale czy sądzisz, że mój krawiec pogodzi się z tem?

POTRZEBUJE ŚWIADKÓW.

Sędzia: — Czy oskarżony chce mieć obrońcę z urzędu?

Oskarżony: — Dziękuję, ale bardzo byłbym zobowiązany, gdyby wysoki sąd zechciał mi przydzielić dwóch świadków.

NASZE USŁUGI.

Pani Piekutowska wraca z biura pośrednictwa służby domowej, gdzie zamierzała znaleźć nową pokojówkę.

— No i co, nie znalazłaś pokojówki? — pyta mąż.

— Nie.

— Czy w biurze nie było wcale kandydatek?

— Było ich przeszło sto, ale wszystkie... służyły już u nas.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

35)

Skinąłem, by mówił dalej. Tak dokładnie widziałem wszystko, co mi opowiadał, byłem tak daleko od nas samych, że nie chciałem, by przerywał.

— Dość rychło powróciłem do siebie ocucony przez Cavagliolę. Chciałem powiedzieć coś na swe usprawiedliwienie, ale Cava dał mi znak, bym nic nie mówił. Wyciągnął z kieszeni buterszmyt, swój podwieczorek, o którym wskutek emocji zapomniał. Wmusiłem go w siebie raczej z rozsądku niż z głodu, jak się bierze lekarstwo. Cava przez cały czas nie odzywał się. Spytałem go wreszcie:

— Czy ktoś wie już o tem?

Potrząsnąłem głową; w zadziwiający sposób odzyskał już panowanie nad sobą, zwykły sposób wyrażania się i spokój.

— Nikt. Byłem pod drzwiami szefa. Ma konferencję. Więc pomyślałem: „Nie! Riviere". Ale nie wiedziałem, gdzie cię złapać.

Opowiedziałem mu przebieg rozmowy z panią Belot i, co mnie skłoniło, by do niego zatelefonować nie tracąc sekundy czasu. Mimowoli przybrał uroczysty wyraz twarzy.

— Ach, matka! — westchnął.

— Trzeba natychmiast zawiadomić szefa — powiedziałem.

Ale w tejże chwili przemknęła mi przez głowę, jak rozkaz, myśl:

— Nie, jeszcze nie zaraz! Posłuchaj, Cava. Chcę najpierw pójść dos zpitala, zobaczyć... tego człowieka, spóbować wyciągnąć z niego, co będę mógł. Jeśli zdechnie — tem gorzej. Ale on będzie mówił, jestem tego pewny! Potem tu wrócę.

Cava odpowiedział:

— Ja tu już skończyłem. Pójdę z tobą.

Przeszliśmy do dyrekcji. Goniec biurowy, gdy tylko mnie zobaczył, oznajmił, że Regnard czeka na mnie. Poleciłem mu odpowiedzieć, że w tej chwili nie mogę zostać i że proszę szefa, by na mnie jeszcze pewien czas zaczekał, gdyż mam dla niego nowiny niezwykle ważne. Poczem wyszedłem wraz z Cavą. Czułem, że wraca mi odwaga.

W taksówce opowiedziałem Cavie o wszystkich moich dzisiejszych poszukiwaniach. Nie miałem żadnego powodu do ukrywania ich przed kolegą, który rozwiązał tak ważną tajemnicę. Cała zagadka przybrała teraz odmienną formę. Człowiekiem, który zjmował dyskretne mieszkanko na drugiem piętrze, był więc prawdziwy Belot, fałszywy zaś zajmował całą pozostałą część domu, będącą pod opieką pani Morin; on uchodził za właściciela domu, do niego przychodziła pani Deguise! Ów sobowtór uchodził za inspektora Belot'a. A tamten, czy charakteryzował się również? Najwidoczniej nie. Przypomniałem sobie ranną wizytę w szpitalu, kiedy profesor Frogier ocierał jego twarz zroszoną potem, powieki i wąsy.. W ciągu całej nocy pielęgniarka musiała przecież bez przerwy powtarzać tę czynność. Czyż zresztą sam poprzedniego wieczora nie ocierałem tej skrwawionej twarzy? Jakaż charakteryzacja byłaby się utrzymała?

Wynikało z tego wszystkiego, że mój ojciec chrzestny przed dwoma laty wprowadził na swoje miejsce sobowtóra i że tego sobowtóra poprzedniego wieczora zranił dwiema kulami z rewolweru, poczem sam padł trafiony kulą w serce. Nie wyjaśniało to jednak ani trochę tej nieprawdopodobnej zagadki.

Począłem nagle zastanawiać się, czemu właściwie przed chwilą nie chciałem wejść do gabinetu szefa? Skoro on *powinien był* wiedzieć — czemu nie zaniosełm mu odrazu smutnych plonów swych badań, że w tej chwili wątpiłem, czy szef zna *całą prawdę*. Gdyby ją znał, nie pochylałby się, jak to uczynił tego ranka, nad łóżkiem domniemanego Belot'a, nie powtarzałby tyle razy, że trzeba cierpliwie czekać, inaczej zachowałby się poprzedniego wieczora na widok fotografji zmarłego. Nie, nie miałem czego żałować.

Auto zbliżało się do celu; zamilkliśmy obaj. Ilekroć mijaliśmy latarnię, lub jakiś silniej oświetlony sklep, dostrzegałem w małem lusterku wewnątrz auta twarz mego towarzysza i nie mogłem powstrzymać się od zapytywania się w duchu: „Czy to istotnie Cava?" Przypominały mi się szalone opowieści o podstawionych osobach, bezsensowne romanse kryminalne wirowały mi po głowie — i mówiłem sobie: „Przeżywamy to wszystko. Sam przeżywam to wszystko. To rzeczywistość.

D. c. n.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.